

Kabaret Tey, Dla kogo pani tak si

Dla kogo pani tak się dziś wystroiła,
Kogo tą kreacją bedziesz uwodziła,
Dla kogo wokół szyi tyle brylantów?
Chyba nie dla tych Janków Muzykantów!
Dla kogo pani szczerzy śliczne białe ząbki,
Dla kogo tak dygocą nóżki i rączki,
Dla kogo pani tak głęboko jest wcięta,
Chyba nie dla tego pana dyrygenta?
Dla mnie pani tak wygląda uroczo
Do mnie mruga jej nieprzytomne oko
Dla mnie się wymalowała, dla mnie się upudrowała
Jak Wenus z Milo bez mała.
Dla mnie tyle godzin patrzyła w lustro,
Dla mnie manicure, pediure na bóstwo,
Dla mnie karminowy kolor ust,
Dla mnie falujący lekko... (Boże, jaki duży)
Dla mnie przezroczysta biel tej flaneli,
I jej aksamitna powłoka piszczeli,
I oczy i uszy na perłowo,
I dekolt aż po samą kość ogonową...
Ale pani trafiła,
bo ja jestem kawalerem jeszcze
mam chatę... mieszkanie mam!
Mieszkanie mam już i Fiata mam w przedpłatach... Co? Mężata? Tak? Mężata?
Więc to nie dla mnie pani tak, lecz dla męża
W mizernych wdziękach ten dwutlenek pani spręża,
Dla niego ta heca, ta kieca z zerówki,
Ten szal ten styl, gdzieś z pipidówki.
To dla niego te "duchi" które znamy,
To dla niego się zrobiłaś... plakatówkami,
Dla niego ta nietrwała ondulacja.
Ten szal, ten styl i ta gracia
I ten puder jak wroclawska mąka pszenna,
I kifoza, i lordoza, braki w lędźwiach.
Dla niego, dla męża naczelnika.
Tak myślałem. Żadne bóstwo. Falsyfikat!!! Ciao!